

K.M.S, Nie odpychaj mnie

Wszystko zaczyna mnie wkurwiać
dalej nie widzimy tego co na codzien nas odróżnia
kłótnia jedna druga, potem jedna druga furia
i myślimy jak bić się zamiast pomyśleć o skutkach
rzucamy do siebie słowami jakbyśmy mieli karabin
którym się zabić chcemy nawzajem i za nic nie chce
ta dumą z twarzy zejść ta głupia zawiść szept
zamienia w krzyk i chyba chce nas pozbawić serc
nie pozwólmy sobie na to
jak mam mówić Ci cokolwiek jak wszystko bierzesz za kłamstwo
jak blisko mam podejść jak odpychasz mnie na codzien
a każdy ten kilometr co dzieli nas tworzy fobie
jak myśleć o Tobie jak wiem jak Ty myślisz o mnie
i chyba nas ratuje to że kochamy oboje siebie
a te nastroje nie wiem wyrzucmy gdzieś niech
już nie będzie żadnych spięć bo przecież musimy
tworzyć szczęście

Czasem brak nam satysfakcji
i to właśnie przez jej brak rzucamy się w wir fantazji
martwi nas obojga tyle rzeczy że czasami
wyżywywamy się po sobie zamiast wspierać i to rani wiem
jak ciężko sprawić by myśli nie wyniszczały ostatnich
resztek nadziei że wszystko można naprawić łatwo
zawsze chytamy za broń, a żyć pod maską to jak
oszukiwać siebie i innych, nie próbuj zacząć
czemu żyjemy schematem
zamiast spontanicznie stwarzać sobie miejsca w których żadna już
lawina zdarzeń nie będzie mogła zagrażać nam
kocham ten stan kiedy nawet nie potrzeba słów
kiedy uczucia w nas obojgu są te same
nasz myślu nie zachwiane impulsy wciąż powtarzane i
może to właśnie nam potrzebne nie zaprzeczaj
gorzej chyba nie będzie więc nie mamy na co czekać spójrz